

## PRENUMERATA.

Na Rok ..... fr. 12.  
 Na miesiąc sześć ..... 7.  
 Na miesiąc trzy ..... 4.  
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik  
 przyjmuje Księgarnia V. J. Pilliet, rue  
 de la Montagne (bergstraat 29) Bruxelles

10 MARCA 1846.

Wszelkie pisma dotyczące prenumeraty  
 Dziennika i przesyłki pieniężne, równie  
 jak i mandaty pocztowe przesyłane być  
 mają franco na imię M. A. Boczkowski,  
 rue Suger n. 3 à Paris

W Anglii opłaty i rozkazy na Dzie-  
 nnik przyjmuje Jg. Jackowski. 10 Duke  
 street, St. James's, London.

## POWSTANIE W KRAJU.

Czytamy w *Journal des Debats* pod datą 6<sup>o</sup> Marca, «Dzienniki niemieckie które odbieramy dziś, dają nam wiadomości z Krakowa po 24 Lutego. Wypadki zdają się przybierać w Polsce charakter ważny; czego nawet niezaprzeczają już same organa Rządowe austriackie i pruskie. Miasto Kraków kolebka i stolica Polski, pod starożytnymi jej królami ze szczepu Jagiellonów, od czterech dni już siedliskiem jest Rządu piszącego się *Tymczasowym Rządem Narodu Polskiego*. Dnia 22 z. m., to jest, jak tylko wojsko austriackie wraz z Senatem zreiterowało się z Krakowa, Rząd ten ukonstytuował się i obrał siedlisko w starożytnym gmachu Krzysztofora, do którego przywiązane są najdroższe pamiątki Polaków z czasów xięstwa Warszawskiego. Nowy Rząd natychmiast wydał Manifest do Narodu polskiego, w którym maluje jego cierpienia, i powołuje do ogólnego powstania we wszystkich częściach starożytnych Polski. 23<sup>o</sup> wydał Dekret którym zabrania pod karą śmierci naruszanie prywatnej i publicznej własności, i ogłasza za zdrajcę Ojczyzny każdego kto by bez upoważnienia Rządu zakładał jakie kluby albo polityczne Towarzystwa.

Odezwa ta brzmi jak następuje: —

Polacy, godzina powstania wybiła! Cała Polska półciwierzowana powstaje i rośnie. Już Bracia nasi Wielkiego Xięstwa Poznańskiego, Polski, Rusi i Litwy powstali i walczą z nieprzajacielem w zaborach rosyjskich; walczą za najświętsze swoje prawa, które im wydarła chytryść okrywając się prawnymi pozorami, jak to się już nieraz zdarzyło i często zdarza. Kwiat naszej młodzieży jęczy po więzieniach. Nasi Ojcowie których rady nas pokrzepiały, oddani są w pogardę. Duchowieństwo jest pozbawione wszelkiego poważania. — Słowem ktokolwiek uczuciem i czynem chciał poświęcić się dla sprawy Polski, ten albo został zamordowany, albo pogrążony do więzienia, albo może oczekiwać, iż lada moment będzie do niego wtrącony. Jęki milionów naszych braci którzy ginęli pod knutem, w podziemnych lochach, których zawożono w krainy ich oprawców aby ich dręczyć męczarniami do jakich tylko jest zdolna natura ludzka; jęki te odbiły się w naszych sercach i poruszyły je do głębi. — Wydarto nam naszą sławę — zakazano nam naszego języka i wiary naszych przodków.

Nasi ciemiężcy stawiają nieprzełamane zapory wszelkiej naprawie naszego społecznego stanu, uzbrajają brata przeciw bratu, i rozsiewają potwarze przeciw najzaczniejszemu synom Ojczyzny. Cokolwiek jeszcze dłużej bracia, a już nie byłoby Polski! a nawet nie byłoby już ani jednego Polaka! Nasi wnukowie zlorzeczyliby naszej pamięci iż nie pozostawiliśmy w najpiękniejszej części ziemi jak tylko same pustynie i ruiny, że w kajdanach zostawiliśmy nasz lud wojenny, który zmuszono do przyjęcia cudzoziemskiej wiary, do mówienia cudzoziemskim językiem, lud który przywiedziono do stanu niedoli! Popioły naszych Ojców męczenników za narodowe prawa, wołają do nas o pomstę z głębi mogił; drobne niemowlęta przy piersiach wołają abyśmy im zachowali Ojczyznę którą nam Bóg powierzył! — Wolne narody całego świata zachęcają nas abyśmy niedali zniszczyć naszej narodowości! Sam Bóg nam to wskazuje! On, co nas oto do rachunku powoła! Jest nas dwadzieścia milionów, powstańmy jak jeden człowiek a żadna nas nie rozbije siła ludzka! Usiłujmy zdobyć wolność której świat hołduje! Ukonstytuujmy Naród gdzieby każdy używał dóbr ziemskich w miarę swej zasługi i zdolności; niech nie będzie więcej przywileju; niech nakoniec każdy Polak, dla siebie, dla swej żony i swych dzieci, znajdzie pewną ręką mię! Niech każdy upośledzony, urodzeniem albo brakiem przymiotów umysłu i ciała, znajdzie bez własnego poniżenia wsparcie u wszystkich! Niech zostaną zniesione pańszczyzny i wszelkie przywłaszczone prawa. Niech ci coby z bronią w ręku poświęcili się dla sprawy narodowej, otrzymają na dobrach narodowych nagrodę w ziemi!

Polacy, od tego momentu, nieznajmy już różnicy pomiędzy sobą; bądźmy odtąd synami jednej Matki, sprawiedliwości, jednego Ojca Boga na Niebie! Weźwijmy jego wsparcia, pobłogosławi On naszej broni i da nam zwycięstwo; ale aby wysłuchał naszych modłów, nie ściągajmy na siebie plamy; nie obchodźmy się despotycznie z tymi którzy są powierzeni naszej pieczy; nie mordujmy bezbronych, tych co nie myślą tak jak my i cudzoziemców; bo nie walczymy z ludami ale z ich

ciemieżcami. Na znak jedności przywdziejmy narodowe kolory i wykonajmy następującą przysięgę: Przysięgam służyć Polsce, mojej Ojczyźnie, memi radami, mojem słowem, i czynami! Przysięgam poświęcić Jej moje przekonanie, moje życie i mój majątek! Przysięgam nieograniczone posłuszeństwo Rządowi Narodowemu postanowionemu w Krakowie, 22<sup>o</sup> tego miesiąca o ósmej godzinie wieczór, w domu Krzysztofora, i wszystkim władzom przez ten Rząd ustanowionym! Tak mi Boże d opomóż!

Odezwa ta będzie umieszczona w dziennikach rządowych, w dodatkowych cwiartkach rozesłana po całej Polsce i ogłoszona z Ambon po wszystkich kościołach, i afiszami po wszystkich gminach i miejscach publicznych. — Kraków 22<sup>o</sup> lutego 1846 r.

(podpisano), Ludwik GORZKOWSKI.

## KONSTITUCJA REWOLUCYJNA.

1<sup>o</sup> Rząd Rewolucyjny jako samowładny na całą Polskę, jest odpowiedzialnym przed Narodem. 2<sup>o</sup> Komukolwiek czy to przez Rząd, czy przez Władzę ustanowioną od Rządu powierzona będzie jaka funkcja; komenda albo obowiązek tymczasowy, ten winien je sprawić pod karą śmierci. 3<sup>o</sup> Ktokolwiek zdolny do noszenia broni, nie odda się w 24 godzin po ogłoszeniu powstania pod rozkazy władzy miejscowej, będzie jako dezertler sądzony sądem wojennym. 4<sup>o</sup> Rabunek, gwałty, chłabi i słusznie wymierzone, wydzieranie przymusem roboty albo pieniądze, opór czynny, szpiegostwo, złe użycie grosza publicznego, albo użycie jego inaczej jak na rzecz Rządu, będą karane śmiercią. 5<sup>o</sup> Ktokolwiek bez pozwolenia Rządu, zakładałby kluby albo towarzystwa, będzie uważany jako zdrajca Ojczyzny. 6<sup>o</sup> Każda Gmina postawi w swoim obrębie tyle sygnałów, ile potrzeba na znoszenie się z gminami sąsiednimi. Sygnały te mają to być słupy albo wiechy okryte słomą maczaną w smole. Obalenie takiego sygnału albo przeszkodzenie jego zapalenia, karane jest karą śmierci. Kolory narodowe, są biały i karmazynowy; Orzeł biały na polu karmazynowym, ze skrzydłami rozpiętemi i głową obróconą na prawo, w prawych szponach trzyma wieniec z liścia dębowego, a w lewych wieniec z laurów. Ten orzeł będzie służyć za pieczęć dla wszystkich trybunałów i Władz ojczystrych.

Kraków 23 lutego 1846 r.

(podpisano) Ludwik Gorzkowski, Jan Tyssowski i Alexander Grzegorzewski. — (Sekretarz Rządu), Karol Grzegorzewski.

Dnia 7 b. m. Xiąże Czartoryski zezwoliwszy na żądanie Dyrektora głównego Towarzystwa Trzeciego Maja, aby deputacja towarzystwa tego przedstawiła mu adres, przyjmował tę deputację w galerji hotelu Lambert, w obec licznych rodaków przybyłych na odgłos mającego się podać adresu, i spodziewanej od Xięcia odpowiedzi, w dziśjszych okolicznościach obudzającej naturalnie najżywszy w Emigracji interes. Odczytaniu tego adresu przytomną była Xiężna Czartoryska. Adres Towarzystwa Insurrekcyjno-Monarchicznego Trzeciego Maja w imieniu stowarzyszonych był czytany przez Pułkownika Breańskiego, Dyrektora głównego, w następujących wyrazach: —

Xiąże,

Polska jest znowu pod bronią! Ze wszystkich części kraju dochodzą nas wieści o powszechnym ruszeniu braci naszych, lub o powszechniejszym jeszcze sposobieniu się wszystkich do wielkiej walki o niepodległość. Krew już płynie, padają ofiary!

W dręczącym oddaleniu, odcięci nieprzebytymi w pierwszej chwili zaparami, wyglądamy od Ciebie Xiąże, jako od naturalnego naczelnika naszego, roskazów; czujemy silniej jak kiedykolwiek potrzebę jedności, i zbiorowego nie zaś pojedynczego działania; potrzebujemy przeto ponowić Ci zapewnienie już tylokrotnie przez nas uczynione, posłuszeństwa zupełnego i niezachwianego dla osoby Twojej, a tém samem gotowości na największe i najtrudniejsze dla Ojczyzny ofiary.

\* Bracia nasi w kraju, zaledwie po tylu klęskach nieco wypoczęli, już znowu, nic nie ważąc, z wiarą która jednym tylko Polakom jest zrozumiała, którą obcy szaleństwem nazywają; lecz która jest wiarą w konieczny acz długo czasem opóźniony tryumf sprawiedliwości, z nieporównanym wylaniem dla sprawy, wszyscy razem, po dawnemu, rzucają się znowu na wrogów. Cześć im! Szczęść im Boże!

Oddaleni tak wielką przestrzenią, od Ciebie jednego, Xiąże, wyglądamy znaku i środków do wyruszenia, czy to razem czy pojedynczo, w pomoc braciom naszym.

Lecz nim to nastąpi, Emigracja winna wywiązać się tu jeszcze z jednego obowiązku, winna przyjść w pomoc usiłowaniu narodu, otaczając urokiem powszechnego poparcia Tego, w którym Europa dawno już nawykła widzieć naturalnego naczelnika Polski.

Gdyby istniała taka między nami władza, od całej, a przynajmniej od przeważnej większości Emigracji, a w pierwszym rządzie od znajdujących się pomiędzy nami znakomitszych członków byłego rządu narodowego, sejmu i wojska, stała i głośno popierała... sprawa Polski inaczej by dziś stała! Nawet obcy, nierozumiejący dziś Polski, uwierzyliby w siłę narodu i sprawy tak poważnie reprezentowanej, tak mądrze przez zgodę jej zwolenników kierowanej. Rzucenie się do broni byłoby już na ów czas w oczach samyż Europe naturalnym, koniecznym następstwem dwóch na raz spotykających się warunków: w kraju, niepohamowanego przeciw wrogom zapалу, i nieograniczonego dla Ojczyzny wszystkich stanów poświęcenia; w Emigracji, zgody i jedności pod kierunkiem jednego, głośno popieranego naczelnika. Kraj swojego dopełnia. Emigracja czyż pozostanie w tyle? Kiedy Polska, dziś już może cała krwią się zalewa, my tu pozbawieni udziału w tych pierwszych a tyle stanowczych chwilach boju, trudów i niebezpieczeństw, niepotrafimy dopełnić tego, czem jedynie z razu dano nam jest wesprzeć te usiłowania? Kiedy bracia nasi bez broni, bez możności opatrzenia się w uprzednią organizację, walczą przeciwko liczny, zbrojnym hufcom wrogów, myż niepotrafimy zwalczyć własnych namiętności?...

Xiąże! To przypuszczenie samo dosyć nas oskarża. Ufamy w Boga że niedopusi na nas takiej smrototy. Lecz członkowie Towarzystwa Trzeciego Maja, o ile w ich mocy było, niezanieśli swęj powinności, — wystąpili z sumiennym przedstawieniem myśli, której główną jeźli nie jedyną zaletą w oczach naszych było, że rozstrojonym a wątpiałym nieraz umysłem przedstawiała zarazem, jak to świadczy nazwanie towarzystwa naszego, dwa łączne wyobrażenia, Insurrekcji i Monarchji, — z jednej strony, wiary w przyszłość Polski przez powstanie; z drugiej, pojęcia jasnego o środku przez który, jedynie w naszym dotychczasowym rozumieniu, powstania liczne i ich rządy miejscowe, jednocześnie na wszystkich częściach Polski występujące naturalną tej wielkiej walki koleją, upaść mogące, lecz objawiające się coraz to na innym punkcie, mogłyby przyjść do jedności, do spójności, do poważnego od Europy ocenienia, do pożyczki narodowej, do sprzymierzeńców, do przesyłek broni, i wszelkiego rodzaju posiłków dla Polski. Sądziłmy że te warunki nie dały się osiągnąć inaczej jak przez dobrowolne połączenie się wszystkich pod naczelnictwem Twojem. Dla przyspieszenia tak pożądanego skutku, powołując się do dawnych ustaw monarchicznych Narodu, widzieliśmy w osobie Twojej, Xiąże, przyszłego Króla Polski.

Lecz wiadomo ci zarazem, że łącząc się w hufiec który dziś w Emigracji liczy przeszło tysiąca członków stowarzyszonych, dla przedstawienia Rodakom i Narodowi, środka jakimby najprędzej utworzyć jedność narodową, nie było nigdy zamiarem naszym przesądzać niczyjego przyzwolenia. W każdej okoliczności mawialiśmy wyraźnie: że ktokolwiek innym od nas wiedziony pojęciem, w tém jednym łączy się z nami żeby w Tobie, Xiąże, naczelnika znać, i ściśle we wszelkiej rzeczy kraju dotyczącej, posłuszeństwo Ci ślubować, ten w naszym pojęciu zaspakaja najpilniejszą potrzebę, ten najpilniejszego obowiązku swego względem Ojczyzny i powstania, jako Emigrant dopełnia.

Na takich to zasadach oparci, po dziś dzień usiłowaliśmy służyć potrzebie Ojczyzny. Lecz dziś przyszła godzina ofiar. W pierwszym rządzie dla powszechnej zgody, ofiary czynić winniśmy z uczuć, a nawet do pewnego stopnia ze zdań i opinii swoich. I w tém stowarzyszeniu Trzeciego Maja nie pozostaną w tyle. Przychodząc do Ciebie Xiąże, z ponowieniem Ci wyrazu posłuszeństwa bez granic, przynosimy zarazem i składamy w łonie Twojem obok zeznania wiary naszej, zapewnienie uroczyste dla Ciebie i dla Rodaków zdania naszego niepodzielających, że skoro ujrzymy naczelnictwo Twoje polityczne przez Emigrację uznane, szerzenie teorii naszej zupełnie jako towarzystwo zawiesimy, i obrócimy odtąd wyłącznie usiłowania nasze ku zgodzie, ku jedności, dla jak największego przed światem uroku władzy naszej, i dla najprędzszego połączenia się naszego z braćmi na ziemi ojczyściej. Potrzeba nawet teorii naszej mniej naglą nam się okazać, skoro już mieć będziemy władzę naczelną, skoro ona stanie przez zgodę naszą, przez gorącą chęć pełnienia jej rozkazów, i przez przyzwolenie Twoje.

Natenczas już, Xiąże, z tém nieograniczonym dla sprawy poświęceniem jakiego, przez całe życie, świetne i nieustanne dawałeś dowody, przewódź nam w tój świętej sprawie, przewódź w imie Boga i Ojczyzny! A tak, odpowiadając synowskiemu wołaniu naszemu, dopełnisz zarazem tego co sam o sobie z właściwą położeniu Twojemu powaga, Narodowi dawno zapowiadałeś, a czego się od Rodaków ze szlachetną odwagą, jawnie, godnie i cnotliwie domagałeś.

Paryż, d. 6 Marca 1846 r.

Pułkownik, *Felix Breański*.

## ODPOWIEDZ XIECIA.

PANOWIE,

Słowa dopiero słyszane wzbudzają we mnie żywą wdzięczność. Widzę w nich dowód prawdziwego a razem rostopnego patriotyzmu. Pojmuje, bo

serdecznie podzielałem dręczącą boleść waszą, w oddaleniu od braci ogłaszających niepodległość Ojczyzny i krew swoją dla niej lejących. Ktożby z nas nie chciał z nimi się połączyć? Ich czyny dotychczasowe już są godne podziwienia, zdają się jakby dopełnieniem woli boskiej, długo przez nas wyglądanej. Oczywiście nie jest w tym momencie podobnym aby Emigracja w znacznej liczbie mogła z tą przez nieprzyjacielskie Państwa dostać się do kraju. Ale w tej pierwszej chwili jako ciało, możemy oddać mu ważne usługi. Możemy, jakżeście to Panowie wyrazili, przynieść krajowi siłę moralną, kredyt, pożyczkę, broń, posiłki, wszystko co trwałość walki i ostateczne zapewnia zwycięstwo. I słusznie uważacie że terazniejsze usługi nie będą mogły być dopełnione, jak tylko mocą zgody i zawierzonego jednemu kierunkowi Emigracji. Dzisiejszy krok wasz szlachetny najskuteczniej zdaje się prowadzić do tak pożądanego skutku.

Sądzę że i z mojej strony nie będzie bez pożytku przypomnieć że była zawsze między mną a wami, Panowie, co do jednego punktu, różność zdania; że nigdy nie zachęcał ani chwalił rozwijania waszej teorii w jej zastosowaniu do mnie. Nie taję nawet że z żalem uważałem jako skutek niechybny stosowania do mnie teorii Towarzystwa *Trzeciego Maja*, że moje życie utraci kolor do którego wiele ceny przywiązywałem, kolor i charakter bezinteresowności. Przyzwyczajony wszelako mało dbać o pozory kiedy wewnętrzny głos sumienia dosyć przeciw nim świadczył, nie dbałem też wiele o niekorzystne światło jakie na mnie, w oczach niektórych ziomków, ta okoliczność rzucała. Więcej uwagi obracałem na uderzające z drugiej strony skutki przez zasady Towarzystwa *Trzeciego Maja* sprawione. Wydały one pewną liczbę ludzi (rzecz niesłychana między Polakami) chciwych, że powiem, posłuszeństwa i karności, niemających innej chęci jak wykonywać najgorliwiej polecenia, bez rozbiierania pierwej czy one są dobre lub złe, bez mieszania do nich własnych opinii i myśli. Jedną tylko myśl odjąć im niepodobnym było; tę która była źródłem i podstawą ich przymiotów i całego usposobienia. Sądziłem dla tego, iż nie należało, w czasach gdzie tak mało zgody było, występować głośno przeciw ich zasadzie i przez to pozbawiać sprawę krajową hufca najzdolniejszego jej służyć i dla niej wszystko poświęcać. Nieomyliłem się też na was, Panowie, Dzisiejsza odezwa wasza, znosi jedyny przedział który był między nami i wiąże mnie ściślej z wami.

Od początku Emigracji podnosiłem nieustannie głos za potrzebą porządku, zgodnego działania i jedności kierunku, którego brak, był przyczyną wszystkich klęsk naszych i upadku, a w mojem przekonaniu, jest teraz i będzie coraz bardziej, w miarę szerzenia się powstania, naszą nagłą potrzebą. Co zaś do Emigracji, czując ile dla niej jedność naczelnictwa byłaby siłą i korzyścią, czynicie Panowie, tój ważnej potrzebie ofiarę nader dotkliwą, ofiarę z popierania własnej i długo ogłaszanej opinii. Dajecie przykład jak wszelka zarozumiałość i miłość własna, powinny się uciszyć w prawdziwie czystem i polskiem sercu, kiedy Ojczyzna do niego przemawia.

Ale, Panowie, będą jeszcze inne ofiary do zrobienia. Rzeczy postępują śpiesznym pędem w kraju. Ci co odwaga heroiczna i krwią własną dobijają się niepodległości Ojczyzny, muszą mieć słuszny i przeważny wpływ na jej losy. Emigracja nie może się im narzucać; powinna być i jest gotową na wszelkie poświęcenia i na poddanie się woli i wyrokowi Narodu. Nie będę się i ja wahał dać z siebie pierwszy przykład należytą uległości.

Lecz Emigracja przejawszy się tym duchem, a chcąc dopełnić powinności swego stanowiska, powinności by jak najprędzej i najdzielniej wesprzeć powstanie Narodowe pomocą moralną naprzód, a w krótko potem materialną i potężną, Emigracja na to, na własnym polu, zgodnie i rządnie kierować się winna. Wiecie dobrze, Panowie, że nie czekałem tej pory, bym dla oczekiwanego zawsze przezemnie powstania Polski, czynił wszystko wedle sił i środków moich. Siły te, do ogromnej stosunkowo miary, podnieść może zgodne Emigracji poparcie. Za nowy a szlachetny dowód poparcia waszego, jaki dzisiaj odbieram, dziękuję wam, Panowie, raz jeszcze. Za czyn wasz należy się wam wdzięczność od wszystkich serc szczerze chcących postępu i zwycięstwa odnowionej walki narodowej; a krok wasz dzisiejszy łączy mnie mocniej z wami przez wszystkie więzy szacunku i nie zachwianej odtąd wspólności uczuć naszych, przekonań i obowiązków.

## STANOWISKO EMIGRACJI

W OBECNYCH WYPADKACH KRAJU.

Kraj powstał — wywiesił sztandar niepodległości — buchnął płomieniem, który patriotyzm Narodu, i powodzenie złożone w rękę Opatrzności, rozdmuchać mogą, w nieugaszony i straszny naszym wrogom pożar.

Przeszła epoka słów a nastąpiła epoka czynów! Z pierwszym hasłem do powstania, z pierwszym wystrzałem na ojczystej ziemi, i pokąd zwycięstwo nie uwieńczy dzieła wskrzeszenia; ustaje między nami spór o zasady, kończy się jedna część misji tułactwa polskiego.

Rozpoczyna się druga — misja czynu — misja śpieszna, gwałtowna, wymagająca co najrychlejszego wykonania. Nieść wszelkimi siłami poparcie narodowemu powstaniu, połączyć się z krajem w sposób odpowiedni temu warunkowi, i zapewniający sprawie narodowej rzetelne i ważne korzyści. Taka jest dziś powinność Emigracji.

Kraj chwytając za broń, wznosząc się do heroicznego uczucia swej godności — dopełnił już najszlachetniejszego obowiązku. Emigracja potrafił wejść w jego ślady, potrafił złożyć na wspólnym ołtarzu Ojczyzny, swoje niezgody i różnice opinii, potrafił dodać do ogólnego dzieła odrodzenia, tę czastkę pracy i zasobów, tę czastkę czynnego udziału którą opatrzność widocznie jęj przeznaczyła? — Nie pojedynczych naszych osób, nie słabych rąk i zdolności, bo na tych krajowi nie zbywa, ale moralnego poparcia w publicznej opinii przychylnych nam Narodów alepiętnych i wojennych zasobów — ale dywersii na zewnątrz przyjaźnych sprawie narodowej; — oto jest czego kraj po Emigracji słusznie wygląda! Co Emigracja opuszczając Ojczyznę przyjęła na siebie jako święty obowiązek; którego niedopełnić byłoby to dla niej okryć się w oczach kraju i całego świata, piętnem hańby i wstydu.

Cenimy z głębi duszy tę powszechnie między nami objawiającą się niecierpliwość jak najprędszego powrotu do Ojczyzny; jak najspieszniejszego uczestnictwa w jęj oswobodzeniu, wspólnej a krwawej zemsty na głowach jęj oprawców. — Ale powinność przedewszystkiem! Pamiętajmy że niewolno nam wyrwać się najpród, i stawać przed Narodem pojedynczo i z gołemi rękoma, nie przynosząc mu tego czego On od nas wymaga. Bitwa się rozpoczęła, kraj, to korpus wojska — Emigracja to posterunek — myśmy żołnierze, nam niewolno pojedynczo schodzić z posterunku, jak całemu posterunkowi niewolno schodzić z pozycyi, nie wolno łączyć się do korpusu nie wykonawszy wprzód powierzonego mu dzieła.

Ufamy w patriotyzm Emigracji obudzonej dziś tak świetnym przykładem kraju — wiemy że zrozumiała swoje położenie, że uznała potrzebę syczku i komendy — że w tak stanowczej chwili dla kraju potrafi dopisać, że nie ściąganie na siebie przekleństwa i hańby.

Co do nas, zrobiliśmy to co nam dyktowało sumienie. Towarzystwo Trzeciego Maja zawieszając swoje teorie — każąc umilknąć swemu przekonaniu dla przyspieszenia jedności, — a razem otaczając niezłomnym posłuszeństwem, sternika, który jeden wśród nas skutecznie może służyć sprawie narodowej; — Towarzystwo Trzeciego Maja dopełniło swojej powinności; któż z Polaków byłby tak wyrodny żeby się do niej nie umiał dziś poczuć.

*Ciąg dalszy Suskrypcji na Upominek Lordowi Dudlej Stuart, złożyli w Redakcji Dziennika Trzeci Maj, na ręce P. A. Boczkowskiego.*

Jutrzenka, z Chinons (Indre-et-Loire) fr. 3; Sapiński, z Uzerche (Corrèze) c. 25; Łabęcki Baltazar, major z 1go pułku strzelców piesz. z Tulle, c. 50; Dolinger Stanisław, z Dormans (Marne), fr. 2.

*Paryż.* — Mokrzycki Franciszek, 15 c.

*Sarebourg* (Meurth). — Falkowski konduktor dróg i mostów, fr. 2.

*St.-Pourçain* (Allier). — Korotkiewicz, 50 c.; Nowakowski Karol, 50.

*Montluçon.* — Kisielnicki Wincenty, 50 c.; Raykowski Antoni, 50 c.; Gustaw Franciszek, 75 c.; Dembiński Izidor, 50 c.; Bieniaszewski Józef, 50 c.; Marczuk Franciszek, 25 c.

*Montpellier.* — Suchecki, 15 c.; Chalecki, 20 c.; Wyszkievicz, 50 c.; Gąsiorowski, 25 c.; Wygonowski, 10 c.

*Tulle.* — Łabędzki, 50 c.

*Brive.* — Jaroński, 50 c.; Mirenowicz, 25 c.; Witkowski, 25 c.; Wągrodzki, 25 c.; Rokosowski, 25 c.; Adamkowicz, 25 c.

*Rouen.* — Straszewicz Alexander, 5 f.; Straszewicz Michał, 5 f.

*Peyrehorad.* — Aperywszy Stefan z żoną, 4 f. 50 c.

*Bourges* — Blaziewicz, 25 c.; Giedroń 50 c.; Pilecki, 25 c.; Rzewuski Józef, 25 c.; Michniewicz Józef, 50 c.; Głazyński, 25 c.; Płonski, 50 c.; Wroblewski, 50 c.; Roman, 20 c.; Ziolkowski, 50 c.; Zdzitowiecki, 25 c.; Urniasz, 10 c.; Malanowski, 25 c.; Kowaleski, 50 c.; Chaniecki, 25 c.; Dąbrowski, 25 c.; Jasiński, 25 c.; Szumski, 50 c.; Oczosalski, 50 c.; Nowicki, 25 c.; Wisniewski, 50 c.; Rzewuski Jean, 50 c.; Wilczyński kapitan od Mazurów, 2 fr.; Szmigielski, 20 c.; Malicki, 50 c.; Muller, 50 c.; Szoroczkoski, 50 c.; Rymsza, 25 c.; Przedziecki, 25 c.

*Bordeaux.* — Zugorzewski Stanisław, fr. 10; Garczyński Antoni, fr. 6; Kubrakiewicz Michał, fr. 1; Wojciechowski, fr. 1; Maliszewski Piotr, fr. 1.

*Nevers.* — Dobrowolski Józef, 1 fr.; Paszkiewicz Karol Belwederczyk 1 fr.

*Złożyli na ręce Komitetu Ogółu Emigracji Polskiej w Londynie.*

Joachim Michalski, c. 60; Stanisław Estko, fr. 2 c. 40; Stanisław Pleškowski, c. 60; Alexander Łaski, fr. 9 c. 60; Konstanty Ordon, fr. 12 c. 50; Leon Szadurski, fr. 25; Jerzy Ręczyński, kap. 4go pułku piechoty linijowej, fr. 6; Napoleon Płoszczyński, c. 60 Andrzej Czepulewicz, c. 60; Leopold Łabętowicz, c. 60; Seweryn Stawarski, f. 1 c. 20; Alicz Sarah Izdebska, f. 25; Karol Marcelli Izdebski, f. 25; (Syn) Karol Jan Izdebski, fr. 12 c. 50; Wojciech Bandrowski, f. 3; Teofil Jarecki, f. 20, Teofil Izdebski, f. 3; Ambroży Trzcicki, f. 3; Wawrzyniec Trzcicki, f. 3; Jerzy Mikułowski, f. 1 c. 20; Nikodem Rupniewski, f. 2 c. 40; Albert Smitt, f. 1 c. 20; Ignacy Rutkowski, fr. 1 c. 20; Jan Michałowski, f. 3; Seweryn Dziewicki, f. 5; Karol Stiff, c. 60; Walenty Racimas, c. 60; Juljan Poraziński, f. 5; Emigranci Polscy, zamieszkali w Stanach Zjednoczonych Ameryki, a należący do Stowarzyszenia Monarchicznego pod godłem Trzeci Maj, fr. 50; Tytus Peszyński, f. 1. c. 20; Ludwik Kozanecki, f. 2 c. 40.

Summa z 4 list uprzednich w Anglii, osób 156 złożyło . . .	674	15
— z 5 listy . . . . .	80	20
— z 8 list uprzednich we Francji . . . . .	622	717
— z 9 listy . . . . .	26	36
	884	1,636

*Ciąg dalszy Suskrypcji na Grobowiec s. p. Klementyny z Tańskich Hoffmannowej, złożyli w Redakcji Trzeciego Maja, na ręce P. A. Boczkowskiego.*

Jutrzenka, z Chinons, (Indre-et-Loire) fr. 3.

*Orléans.* Starzyński, major, fr. 2; Łysniewski Kasper, fr. 2; Mikułowski Tytus, fr. 1 c. 50; Fałęcki Emil, fr. 1 c. 50; Prosnowski Ludwik, fr. 1; Krackiewicz Leopold, fr. 1; Przybylski Florian, fr. 1; Czajewski Cyprjan, fr. 1; Kuczyński Józef, fr. 1; Wilczyński Marcelli Wojciech, fr. 1; Duchanowski Andrzej, major, c. 50; Lewartowski Jacenty, c. 50; Zabokrzycki Ernest, c. 50; Potier Józef, c. 50; Pietrasiewicz Marjanna, (wdowa), c. 50; Wojtkowski Alexander, c. 50; Kosicki, major, c. 50; Przeradzki, c. 50; Kahl, c. 50; Wilczyński, c. 50; Dukowski Leopold, c. 50; Lukowski Hieronim, c. 50; Szostakowski Emil, c. 50; Czerwińska, c. 50; Flejszerowski, c. 50; Orliński Piotr, c. 50; Głowicki Jan, c. 50; Przybylski Piotr, c. 50; Wolter c. 50; Gronostajski, c. 50; Malewski Franciszek, c. 50; Kwapiszewski Mateusz, c. 50; Kamenecki Felix, c. 50; Kuczyński Leon, c. 50; Zamocki Jan Tomasz, c. 30; Kowalski Jan, c. 25; Humnicki, (z Bellegarde) c. 25; Grzegorzewski Franciszek, c. 25; Grzegorzewski Szymon, c. 25; Petrykiewicz Szymon, c. 25; Petrykiewicz Jan, c. 25; Obuchowski Kazimierz, c. 25; Messoyad, c. 25; Michałowski Henryk, c. 25; Janowski Apolinary, c. 25; Cebeliński, 25; Mękarski, c. 20; Słobodziński Jan, c. 10.

*Z Uzerche* (Corrèze) Sapiński, c. 25.

*Z Tulle.* Łabęcki Baltazar, major 1go puł. strz. pies. c. 50; Dolinger Stanisław, z Dormans (Marne), fr. 2.

*Paryż.* — Stanisław Witkowski, 30 c.; Mokrzycki Franciszek, 15 c. Mrozowski Józef, 20 c.

*Sarebourg* (Meurth). — Falkowski konduktor dróg i mostów, 2 fr. 50 c. *St-Pourçain* (Allier). — Korotkiewicz, 1 fr.; Nowakowski Karol, 1 fr.

*Montluçon* (Allier). — Gustaw Franciszek, 75 c.; Raykowski Antoni, 50 c.; Dembiński Izidor, 50 c.; Ostawia i Teressa córki Michała Bobińskiego, 1 fr.

*Montpellier.* — Chalecki, 20 c.; Wyszkievicz, 50 c.; Gąsiorowski, 25 c.; Wygonowski, 10 c.;

*Tulle.* — Łabęcki, 50 c.

*Brive.* — Jaroński, 50 c.; Rzętkowski, 50 c.; Mirenowicz, 25 c.; Witkowski, 25 c.; Wągrodzki, 25 c.; Rokosowski, 25 c.; Adamkowicz, 25 c.

*Rouen.* — Straszewicz Alexander, 5 fr.; Straszewicz Michał, 5 fr.

*Peyrehorad.* — Aperywszy Stefan z żoną, 3 fr. 50 c.

*Vierzon* Józef Rusiecki P. Pułkownik fr. 1; Maturcy hrabia Prozor fr. 1 Julian Przyalgowski cen. 25; Jan Bielskiewicz cen. 25; Jan Szymonów cen. 25 Iwański cen. 50 Piotr Szczurkiewicz cen. 50 Adam Rusiecki cen. 25 Marcin Kazianus cen. 25; Franciszek Milcer cen. 25; Michał Starzyński 50; Jakób Starzyński cen. 25 August Cieszkowski cen. 50; Bleszyński Teofil cen. 50; Józef Jankowski 25; Bartłomij Zwierkowski cen. 25; Jakób Nagórniczewski cen. 35; Teodor Zalewski cen. 25; Józef Białecki cen. 25; Wincenty Rubiński cen. 50; Piotr Hankiewicz cen. 25; Andrzej Dąbrowski cen. 85; Jan Godkowski cen. 50; Tomasz Malankiewicz cen. 50; Karól Miniezewski cen. 25; Wincenty Dyakowski cen. 25; Michalski doktor medycyny fr. 1.

*W Anglii, złożyli na ręce P. J. Jackowskiego*

*Anglia* — Z uprzedniej listy fr. 160; Mikułowski Florian 60; A. I. S. 1 fr. cen. 20 Ablamowicz 6 fr. Krasiński Val: fr. 3; Ręczyński Jerzy Kapit, 4 lini: fr. 6; Dziennicki S 1; Bartkowski Jan 1; Pani Gnorowska 50; Miris Forbs Stopiński Jan fr. 3; Wermiski Wincenty 3; Heltmann Michał fr. 2; cen. 40

Vieron. — Rusiecki Józef Pputkownik, 1 fr.

Nevers. — Dobrowolski Józef, 3 fr.; Paszkiewicz Karol, 3 fr.; Paszkiewicz Stefan, (z Orleanu), 3 fr.; Wydza Antoni, 3 fr.; Piasecki Xawery, à la brossarderie (Niore), 3 fr.; Zabokrzecki Hilary, 3 fr.; Pieczyński Teofil, z Lurcy Lévy (Allier) 3 fr.; Meyzner Jean, 3 fr.; Wroblewski, 2 fr.; Pluzzański, 1 fr.; Kamiński, 1 fr.; Czernicki Maximilian, 2 fr.; Leyko Franciszek Xawery, 1 fr.; Gostkowski, 3 fr.

Summa złożona po 25 Gr. 1845 na ręce Pp. Paprociego . . . . .	1,562 50
— z listy Londyńskiej na ręce P. Jackowkiego . . . . .	160
— z 6 uprzednich list na ręce P. A. Boczkowskiego . . . . .	302 55
— z 7 listy . . . . .	53 35

2,078 40

Z niniejszém ogłoszeniem, Redakcja ostatecznie zamyka listy składek tak na upominek dla Lorda Dudley Stuart, jak i na grobowiec dla ś. p. Klementyny z Tańskich Hoffmanowej.

### Kronika.

Podług gazety Augsburskiej pierwszym powodem bitwy i wyparcia Austrjaków z Krakowa, miało być destytuowanie przez generała Collin, dowódcy gwardji narodowej Krakowskiej. Austrjacy donosili jakoby tylko kilku ludzi stracili; przeciwnie późniejsze wiadomości donoszą z pewnością, że w bitwie tej po ulicach stracili oni 22go całą artylerją, 200 piechoty a 140 kawalerji. Bitwa miała się rozpocząć od tego, iż 22 z. m. o czwartej rano nagle na sygnał dany wypuszczeniem racy ze wszystkich okien na głównym rynku, rozpoczął się żywy ogień z ręcznej broni, a liczne gromady wieśniaków podstąpiły jednocześnie pod rogatki miasta. Część Austrjaków została odcięta, a inni utrzymują, dobrowolnie się połączyła z powstańcami. Most pomiędzy Krakowem a Podgurzem zaraz został zniszczony.

W Krakowie i w okolicach jest do dwunastu tysięcy powstańców, z których wiele uzbrojonych tylko w kosy. — Inne wiadomości podnoszą liczbę ludności pod bronią w obwodzie Krakowskim do 40,000. Dotąd Moskale nie mogli na tym punkcie zgromadzić więcej nad pięćset ludzi piechoty i kilka sotni Kozaków.

— Wyjątki z Gazet Niemieckich :

Listy z Wiednia 24 i 25 Lutego donoszą, iż 19 w cyrkułe Bocheńskim znaczna liczba powstańców złożona ze szlachty, officialistów i dwoskich, ruszyła w celu połączenia się z oddziałem powstańców Tarnowskich.

Gazeta Szląska pisze pod datą 25 Lutego, iż angielski rezydent w Mulsztanach, p. L. Cuningham, udający się na miejsce swego pobytu, miał przejeżdżać przez Kraków. Oficer pruski trzymający pograniczny posterunek, opowiedział Anglikowi wypadki zaszłe w Krakowie, i naturalnie radził mu aby dla własnego bezpieczeństwa inną sobie wybrał drogę, lub zatrzymał się do czasu. A Anglik mu z zimną krwią odpowiedział. *Je parvrai.*

Ze Szląska 4 Marca. — Powstańcy Kraków opuścili, i przenieśli się całą siłą do Galicji, gdzie się powstanie nadzwyczajnie szerzy, i pomnaża swe siły defekcją wojska austrjackiego; nadto udało się powstańcom załogi niemieckie z wielu miast wyprzeć. Wielu wyższych nawet urzędników austrjackich łączy się z powstaniem. Dwugłowe orły austrjackie znikają; w Krakowie jednak orzeł pruski zdaje się być szanowanym, a nawet mieszkanie Pana Fon Engelhart, konsula pruskiego, jak równie dom pocztowy pruski mają przy sobie warty powstańców. Tylko kassa kolektora pruskiej loterji złożona z kilku tysięcy talarów zabrana została.

W Krakowskiej Gazecie (zapewne dziś urzędowej, ma być ogłoszonem że królewski polski rząd jeszcze się znajduje we Francji). Zapewniają tudzież że austrjackie wojska z Podgórze, Wieliczki, Tarnowa i okolic, z wielką stratą broni i amunicji wyparte zostały; w Wieliczce zaś znaczna kassa kopalni solnych dostała się w ręce powstańców. W Krakowie wśród powstania panuje największe bezpieczeństwo, lubo całe massy upojone są rewolucyjnym zapalem. Kobiety uzbrojone przejeżdżają się po ulicach. Xięża święcą broń i z kazalnicy nakazują krucjatę. (*Gazeta Wroclawska.*)

Tymczasowy rząd miał rzucić dwa zbrojne oddziały do królestwa, straż graniczne rozbroić, i wielu pojmać kozaków; co jednak nieprzeszkadza powstaniu szerzyć się w Galicji. Powstańcy mieli wzywać Generała Chłopickiego aby stanął na czele ich siły zbrojnej; a gdy go do tego naklonić nie mogli, dali mu paszport, i odprowadzili do granicy pruskiej. — (*Gazeta Wroclawska.*)

Hamburski Korespondent pisze z prywatnych wiadomości, że w Litwie rozpoczęły się krwawe sceny w związku z wypadkami w Krakowie i Galicji.

Bremen 27 Lutego. — Wiadomość o wzburzeniu umysłów w polskich prowincjach, miała wprawić cara z natury już popędliwego w nadzwyczajny

gniew, który może mieć wpływ na jego zdrowie. Wiadomość o krwawych wypadkach na Litwie, Podolu i Wołyniu, potwierdza się.

Wroclawska Gazeta z daty 28 Lutego. — W Krakowie, wszyscy ludzie zdolni do broni, a nawet piętnastoletni chłopcy i dziewczęta uzbrojeni zostali w kosy, i w całym okręgu odbywają się liczne patrole w celu zapewnienia bezpieczeństwa publicznego. Żydzi na Kazimierzu uciepieć mieli dużo w chwili odwrotu austrjackiego wojska. Zapewne z tego powodu składają oni liczne dobrowolne ofiary dla nowego rządu, a nawet osobiście stają do szeregu.

P. Gorzkowski, prezes rządu tymczasowego, był adjunktem przy skarbowej izbie w Krakowie. Lisowski jest doktorem medycyny — w ogólności, ludzie na czele stojący są wszyscy młodzi i dzielni.

Oddziały powstańców w królestwie mają mieć bardzo szczęśliwe utarczkę z wojskiem rossyjskiem. Podług pewnych zdaje się wiadomości, w komitach Górnych Węgier objawiają się niespokojne ruchy. Kompanja Wroclawskich strzelców, która w d. 25 Lutego w okrąg wolnego miasta wkroczyć miała, podług ogólnej tu wieści z wielką stratą odpartą została. Dzisiaj mówią o powstaniu we Lwowie. Przybyła tu (do Wroclawia) Hrabina Potocka z paszportem rządu tymczasowego. Rząd ten miał mianować dyrektora poczt, w celu ustanowienia na nowo przerwanych komunikacji. Co jest dziwnego, że kiedy tak powszechne panuje między powstańcami oburzenie przeciw Austrjakom, z wyraźną uprzejmością pastępują z Prusakami.

Korespondent gazety Kolońskiej donosi z Wroclawia pod datą 26 z. m. co następuje: Powstańcy omknęli się do Galicji prawie o piętnaście mil za Tarnów. Cała ludność wiejska jest pod bronią. Podrzućający opowiadają że widzieli pomiędzy powstańcami wielką liczbę wybornej kawalerji i całe bataljony piechoty doskonale uzbrojonej i ubranej. — Rząd tymczasowy utrzymuje dobry porządek w Krakowie. Wszelkie pogłoski morderstw są fałszywe. Na wolność wypuszczono tylko więźniów stanu. Wojsko pruskie nie przeszło granicy.

— Ostatnie wiadomości dochodzące z Galicji po 2gi Marca mniej na pozór mogą się zdawać przychylnie, lubo kolejną wojny musimy być przygotowani na złe równie jak na dobre nowiny. — To można powiedzieć, że pomimo iż wszelkie wiadomości pochodzą dotąd ze źródła często wprost nieprzyjawnego naszej sprawie; powstanie jest na dobrej drodze, i coraz to rozszerza się na całej przestrzeni Galicji.

Wedle rządowej gazety Austrjackiej (Beobachter) Powstańcy których liczbę inne dzienniki podnoszą do dwudziestu tysięcy, zostawili załogę w Krakowie, trzema kolumnami wkroczyli do Galicji. 28 miały być utarczki z oddziałami austrjackimi Kollina i Benedyka pod Wadowicami, Głowem i Podgórzem. — Wedle doniesień austrjackich powstańcy zostali porażeni, a jednak wedle zeznania samych urzędowych piąt, cała Galicja jest w ogniu. Powstania są w cyrkułach, Sandeckim, Jasielskim, Sanockim, Brzezańskim, Złoczowskim. Austrjacy chwala się w swoich dziennikach że w szeregach ich, biją się przeciw powstańcom chłopcy Galicyjscy na przedce uzbrojeni; jest to niebezpieczny żywioł dla samych Austrjaków; na gorące przemówienie pierwszego Górala, pierwszego xiędza patrioty, też same ręce uzbrojone ich kosztem i chytrością, obróćą się przeciw nim samym. O Krakowie głośno pogłoski że powstańcy kapitulowali — tego dzisiejsze wiadomości wcale niepotwierdzają; lubo generał austrjacki napowrót zajął pozycję w Podgórzu, a Moskale ścignęli w okolice Krakowa kilka bataljonów piechoty i szwadronów kawalerji.

— Jedna Gazeta Niemiecka donosi że xiążę Sapieha, który słynął na okolicę ze swojej szczeroci i popularności, a uważany był pospolicie jako skryty agent Xięcia Czartoryskiego, potajemnie wpływający na umysły ludu, nagle zniknął ze Lwowa. Donosi razem że w Sandeckim cyrkułe pokazało się powstanie liczące do sześciu tysięcy ludzi.

Wiadomości nadeszłe z Lausanne, w Szwajcarii, donoszą o nowej stracie jaką dotknął Emigracja naszą zgon Panny Emilji Jundziłłówny, zmarłej dnia 25 Listopada r. z., po kilkodniowej chorobie.

Nie będziemy tu zastanawiać się nad przymiotami osoby zgasłej w kwiecie wieku; nadmienimy jedynie, że ś. p. Emilija była najstarszą córką hr. Jundziłłów którzy dzielą nasze tu factwo; i że idąc nieodstępnie w ślady zacnych rodziców, służyła za wzór dla młodszych.

Tkliwie tylko serca zdołają ocenić smutek w jakim pogrzył całą rodzinę cios tak wielki i tak mało spodziewany. Oby do jego ulżenia przyczynić się mógł udział jaki biorą w tój żałobie wszyscy przyjaciele i znajomi! . . . . . Oby cierpienia strapionych rodziców dały się z czasem ukoić przez pociechy czerpane w religji, a następnie w szczęściu reszty licznego jeszcze potomstwa! . . . . .

M. K.

Wydawca odpowiedzialny : JANUSZ WORONICZ.